

Krzysztof Surdej

**Ochrona społeczeństwa przed przestępstwami seksualnymi.
Wybrane zagadnienia resocjalizacyjne i prawne**

Streszczenie

Niniejsza praca omawia wybrane sposoby zapobiegania przestępstwom seksualnym zarówno w Polsce, jak i za granicą. Zostały w niej przedstawione przykładowe metody określania wskaźników stopnia ryzyka ponownego popełnienia przestępstwa seksualnego, takie jak badania kwestionariuszowe czy badanie pletyzmoграфem. Autor przywołuje wyniki badań przeprowadzonych przez uznane autorytety naukowe, wspomina również o pierwszym polskim programie resocjalizacji sprawców przestępstw seksualnych, realizowanym w rzeszowskim Zakładzie Karnym. Podjęta zostaje próba odpowiedzi na pytanie: czy zaostrzanie prawa przyczynia się do spadku przestępczości seksualnej? Omówione zostały najnowsze zmiany w ustawodawstwie polskim, które mają na celu zwiększenie ochrony społeczeństwa oraz wzmocnienie pozycji ofiar. Przedstawiono również wybrane regulacje dotyczące sprawców przestępstw seksualnych, obowiązujące w państwach zachodnich i Stanach Zjednoczonych.

Słowa kluczowe: *resocjalizacja sprawców przestępstw seksualnych, ochrona społeczeństwa przed przestępstwami seksualnymi, programy terapeutyczne, ocena ryzyka recydywy wśród przestępców seksualnych, rejestr sprawców przestępstw seksualnych, normy prawa karnego dotyczące przestępców seksualnych.*

Protecting Society against Sexual Crimes.

Selected Re-socialization and Legal Issues

Abstract

The following paper discusses selected methods of sexual crimes' prevention, both in Poland and abroad. It presents several examples of methods determining the indicators to measure the level of recidivism risk in case of sexual crimes, such as a questionnaire or a plethysmograph test. The author quotes the results of the research conducted by recognized scientific experts, as well as mentions the first Polish resocialization program for sexual offenders run in the prison in Rzeszów. There is taken an attempt to answer the following

question: does restricting the law contribute to the decrease of sexual crimes? The article examines the latest amendments in the Polish legislation, aiming at increasing the protection of the society and strengthening the position of victims. It also presents selected regulations on sexual crimes applicable in the Western countries and the United States.

Key words: *resocialization of sexual offenders, protection of the society against sexual crimes, therapeutic programs, assessment of the risk of recidivism among sexual offenders, register of sexual offenders, provisions of criminal law on sexual offenders.*

Zagadnienia związane z ochroną społeczeństwa przed przestępstwami seksualnymi są bardzo istotne z punktu widzenia obywateli każdego państwa, gdyż przestępstwa tego typu niewątpliwie należą do najbardziej odrażających i wzbudzają skrajnie negatywne emocje. Doskonale widoczne było to z początkiem bieżącego roku, kiedy ożywioną dyskusję w mediach i społeczeństwie polskim wywołała osoba Mariusza Trynkiewicza. Z dniem 11 lutego miał on zakończyć odbywanie kary 25 lat pozbawienia wolności w rzeszowskim Zakładzie Karnym. Dla zdecydowanej większości obywateli perspektywa wyjścia na wolność tego niezwykle groźnego przestępcy była nie do zaakceptowania.

Pojawiło się mnóstwo samozwańczych „ekspertów”, którzy przedstawiali swoje sugestie dotyczące tego, jak ochronić społeczeństwo przed przestępstwami seksualnymi. Wiele z tych propozycji formułowanych było jednak w zupełnym oderwaniu od naukowo udowodnionych prawideł. Powstaje zatem pytanie: jakie działania powinny zostać podjęte, zarówno na płaszczyźnie resocjalizacyjnej, jak i prawnej, aby zapobiegać przestępstwom seksualnym w przyszłości? Temat jest oczywiście bardzo szeroki i nie sposób wyczerpać go w jednym opracowaniu. Ze względu na ważność zagadnienia z punktu widzenia społecznie chronionych wartości, konieczność nieustannej nad nim dyskusji wydaje się bezsporna.

Punktem wyjścia do dalszych rozważań powinna być teza postawiona przez Kazimierza Pospiszyla: dewiacyjność skłonności seksualnych nie da się wyleczyć, można je tylko zaleczyć. W przypadku przestępców seksualnych nie możemy mówić o trwałych efektach ani o zakończonym procesie resocjalizacji – proces ten musi trwać do końca życia danego przestępcy. Nie jest zatem możliwe rozwiązanie problemu za pomocą jednorazowych, doraźnych działań. Jedynie stworzenie kompleksowego, wieloaspektowego systemu

prewencji przestępstw seksualnych może sprawić, że obywatele poczują się lepiej chronieni przed ich sprawcami¹.

Niemożność całkowitego wyleczenia dewiacyjnych skłonności seksualnych nasuwa pytanie o kryteria, którymi powinny się kierować osoby podejmujące decyzje o zwolnieniu sprawców przestępstw seksualnych z zakładów karnych. Decyzje te obarczone są sporym ryzykiem. Wielu obywateli, mając w pamięci przekazywane przez media informacje o kolejnych przestępstwach seksualnych popełnionych przez ludzi, którzy już odbywali wyroki za podobne czyny, wysuwa postulat długotrwałej izolacji dewiantów seksualnych od reszty społeczeństwa. Rozwiązanie takie nie wydaje się jednak właściwe, bowiem „wyniki badań dotyczących czynników ryzyka recydywy wśród przestępców seksualnych wskazują, że kara pozbawienia wolności sama w sobie nie zmniejsza znacząco prawdopodobieństwa powrotu do zachowań dewiacyjnych (a więc również przestępczych o charakterze seksualnym)”². W przeszłości stosowano niezwykle drastyczne kary za przestępstwa, jednakże nie wyeliminowało to skłonności do popełniania przestępstw, charakterystycznej dla niektórych ludzi³.

Jak wskazuje K. Pospiszyl, próby określenia stopnia ryzyka ponownego popełnienia przestępstwa seksualnego opierają się zwykle na trzech wskaźnikach: 1) sile i kierunku popędu seksualnego, 2) ustalonych podstawowych faktach z historii życia skazanego i sposobów popełniania przezeń przestępstw, 3) wynikach oddziaływań resocjalizacyjnych. Nie ma jednak takiej metody oceny ryzyka, która dawałaby pełną gwarancję, że więzień nie stanowi już zagrożenia dla społeczeństwa⁴.

Określając siłę i kierunek popędu seksualnego, często stosuje się kwestionariusze wypełniane przez samych skazanych. Z oczywistych względów nie mają one jednak zbyt wielkiej wartości dla prognozy stopnia ryzyka recydywy przestępcy seksualnego. Osoba poddawana badaniom ma świadomość tego, że wszelkie informacje, które poda w trakcie badania, mogą działać na jej niekorzyść. Większość znawców tematu ocenia więc krytycznie wartość merytoryczną kwestionariuszy tego typu.

Popularną metodą badania siły i kierunku popędu seksualnego jest również stosowanie pletyzmografu (*penileplethysmograph*, *PPG*). Istotą tej metody jest obserwowanie zmian objętości penisa pod wpływem rozmaitych bodźców seksualnych. Znalazła ona wprawdzie

¹ K. Pospiszyl, *Przestępstwa seksualne*, Warszawa 2005, s. 188.

² P. Marcinek, A. Peda, *Terapia sprawców przestępstw seksualnych w warunkach izolacji więziennej*, „Seksuologia Polska” 2009, nr 7 (2), s. 60.

³ K. Pospiszyl, *Przestępstwa ...*, s. 187.

⁴ Tamże, s. 189.

więcej zwolenników niż metoda kwestionariuszowa, aczkolwiek jej obiektywizm również jest podważany. Badane osoby potrafią często w znacznym stopniu kontrolować reakcję fizjologiczną, jaką w tym przypadku jest erekcja penisa.

W 1991 roku przeprowadzono badania pletyzmografem, które dały absurdalne wyniki: przestępcy odbywający karę pozbawienia wolności za molestowanie dzieci mieli niższe wyniki od osób, które nie wykazywały w codziennym życiu skłonności seksualnych wobec dzieci (na poziomie statystycznie istotnym). Na znaczną wadę tej metody zwrócono też uwagę w badaniu przeprowadzonym w roku 1999. Zdaniem jego autorów resocjalizacja dewiantów seksualnych odbywać się powinna bez dostępu do materiałów pornograficznych⁵.

W ostatnich latach pojawiły się badania sugerujące, że „zjawiska dotyczące dewiacji seksualnych powinno się opisywać bardziej z punktu widzenia upośledzenia procesu hamowania, a nie patologicznego wzbudzenia”. Badanie zespołu niemieckich badaczy z 2008 roku zaowocowało zaskakującymi wnioskami: u zdrowych mężczyzn z heteroseksualną orientacją seksualną stymulacja bodźcami pedofilnymi powodowała aktywację tych samych ośrodków w mózgu, co u sprawców czynów pedofilnych – jedyna różnica dotyczyła tego, że u mężczyzn zdrowych dochodziło do aktywacji OFC (kory czołowo-oczodołowej), podczas gdy u osób z rozpoznaną pedofilią nie dochodziło do tego procesu. Całkiem prawdopodobnym jest więc, że to brak aktywacji OFC odpowiada za to, że osoby ze skłonnościami pedofilskimi manifestują swój popęd i nie są w stanie nad nim zapanować⁶.

Mniej kontrowersji wzbudza analiza faktów z historii życia przestępcy oraz ocena efektów oddziaływań penitencjarnych. Ze względu na charakter niniejszego opracowania, zasygnalizuję w tym miejscu jedynie najczęściej spotykane skale służące prognozowaniu ryzyka ponownego popełnienia przestępstwa seksualnego. Są to między innymi: Skala Szybkiej Oceny Ryzyka Powrotności do Przestępstwa Seksualnego (RRASOR), 20-punktowa Skala Oceny Ryzyka Przemocy Seksualnej (SVR- 20), Skala Klinicznej Oceny Trwałości Przestępstwa, czy opracowane przez Williama Marshalla wskaźniki ryzyka powrotności do przestępstw seksualnych. Wspólną cechą wszystkich tych skal jest skupianie się na takich czynnikach, jak: orientacja seksualna sprawcy, warunki, w jakich dorastał, problemy z używkami, iloraz inteligencji czy skłonność do utrzymywania trwałych relacji międzyludzkich⁷.

⁵ *Ibidem*, s. 189-191.

⁶ A. Krasowska i współpracownicy, *Impulsywność sprawców przestępstw seksualnych – nowe koncepcje czy powrót do źródeł?*, „Psychiatria Polska” 2013, tom XLVII, s. 733.

⁷ K. Pospiszyl, *Przestępstwa ...*, s. 194-197.

Warto w kontekście działań resocjalizacyjnych wspomnieć o Programie Terapii Sprawców Przestępstw Seksualnych, który od 2005 roku realizowany jest w Zakładzie Karnym w Rzeszowie jako pierwszy polski program ukierunkowany na resocjalizację przestępców seksualnych. Program trwa przez 10 miesięcy i składa się z trzech faz: 1) faza sformułowania i zatwierdzenia kontraktu terapeutycznego, w której uczestnikom programu przedstawiane są reguły, na jakich on działa; 2) faza treningu empatii, mająca na celu wzbudzenie w sprawcy współczucia dla ofiary; 3) faza zapobiegania powrotności, ukierunkowana na przyswojenie przez uczestników programu prawidłowych wzorców postępowania. Ze względu na to, że większość osób biorących udział w programie w dalszym ciągu odbywa karę pozbawienia wolności, ciężko jest ocenić jednak jego skuteczność⁸.

Efekty ciężkiej i długotrwałej pracy terapeutów mogą zostać jednak zaprzepaszczone, jeżeli rozwój programów penitencjarnych i odpowiednie prawodawstwo nie pójda ze sobą w parze. W ostatnich latach do polskiego prawa wprowadzono kilka przepisów, które w założeniu mają zmniejszyć liczbę popełnianych przestępstw seksualnych i wzmocnić pozycję ich ofiar. Będąca popularnym tematem w mediach tzw. Konwencja z Lanzarote kładzie nacisk na ochronę dzieci przed tego typu przestępstwami⁹. Od 27 stycznia 2014 r. obowiązują nowe regulacje w kodeksie karnym i kodeksie postępowania karnego. Przestępstwa zgwałcenia, nadużycia stosunku zależności lub wykorzystania krytycznego położenia, bezradności innej osoby lub jej upośledzenia umysłowego w celu doprowadzenia do obcowania płciowego obecnie ścigane są z urzędu¹⁰.

Sporo kontrowersji wzbudziła ustawa z dnia 22 listopada 2013 o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, nazwana przez media „ustawą o bestiach”¹¹. Pojawiły się zarzuty, że narusza ona podstawowe wolności zagwarantowane w Konstytucji, a Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym w Gostyninie nie jest odpowiednio przygotowany na przyjęcie niebezpiecznych przestępców. Do Trybunału Konstytucyjnego wpłynęło kilka wniosków o zbadanie konstytucyjności ustawy, m.in. od Prezydenta RP i Rzecznika Praw Obywatelskich¹².

⁸ R. Rutkowski, W. Sroka, *Program terapii sprawców przestępstw seksualnych*, [w:] *Resocjalizacyjne programy penitencjarne realizowane przez Służbę Więzienną w Polsce*, red. M. Marczak, Kraków 2009, s. 233-241.

⁹ Konwencja Rady Europy o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystywaniem i niegodziwym traktowaniem w celach seksualnych, podpisana przez Rzeczpospolitą Polską dnia 25 października 2007 r.

¹⁰ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny (Dz.U.1997 nr 88 poz. 553).

¹¹ Ustawa z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób (Dz. U. z 7 stycznia 2014 r. poz. 24).

¹² RPO: Ośrodek w Gostyninie niegotowy na przyjęcie najgroźniejszych przestępców (pol.). TOK FM, 12.02.2014. [dostęp 2014-12-07].

Bardzo interesującym zagadnieniem z punktu widzenia *de lege ferenda* w polskim porządku prawnym jest wysuwany przez niektórych postulat wprowadzenia rejestru sprawców przestępstw seksualnych. Rejestry takie prowadzone są obecnie m.in. w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Nowej Zelandii czy Australii. W literaturze powszechnie uważa się, że tego typu rozwiązania prawne mają swoje korzenie w prawodawstwie amerykańskim. W roku 1994 jako prawo federalne wprowadzono w Stanach Zjednoczonych obowiązek rejestrowania osób, które dopuściły się przestępstw na tle seksualnym. Genezą tych regulacji prawnych było uprowadzenie przez pedofila 11-letniego Jacoba Wetterlinga, stąd też ustawę nazwano Prawem Jacoba Wetterlinga Przeciwno Aktom Przemocy Wobec Dzieci. Zapoczątkowało to praktykę nazywania późniejszych aktów prawnych, mających przeciwdziałać przemocy seksualnej, imionami pokrzywdzonych dzieci.

Nie sposób jednak pominąć w tym miejscu rozwiązań stosowanych w Wielkiej Brytanii, gdzie już od lat pięćdziesiątych XX wieku tworzone były rejestry nauczycieli i pracowników szkół, którzy dopuścili się seksualnego molestowania dzieci. Wprowadzenie podobnych rejestrów w Polsce wydaje się być dobrym rozwiązaniem. Oczywiście rozwiązanie takie budzi szereg kontrowersji, w ten sposób ingeruje się bowiem w sferę podstawowych praw i wolności obywatelskich. Słusznym wydaje się zatem pogląd, aby „reczony rejestr prowadzony był pod egidą Ministerstwa Sprawiedliwości, o wpisie do niego decydowali sędziowie, a dane przestępców seksualnych przechowywane były tylko przez ściśle określony czas, z dostępem dla ograniczonego kręgu osób i instytucji”¹³.

Bez wątpienia potrzeba jeszcze kilku lat, aby należycie ocenić skuteczność krajowych działań ukierunkowanych na zabezpieczenie społeczeństwa przed przestępstwami seksualnymi. Z całą mocą podkreślić należy wyrażoną na początku tezę, że przestępców seksualnych nie da się całkowicie wyleczyć. Osoby tworzące system ochrony społeczeństwa przed seksualnymi dewiantami powinny mieć to stale na względzie i dokładać wszelkich możliwych starań, aby zminimalizować ryzyko recydywy u osób wychodzących na wolność po odbyciu kary. Istotna jest tutaj również rola samych obywateli, bowiem od ich otwartości na współpracę z odpowiednimi służbami i instytucjami w dużej mierze zależy to, czy będą czuli się bezpiecznie we własnym państwie.

¹³ A. Sakowicz, *Rejestr sprawców przestępstw seksualnych jako sposób ich kontroli. Uwagi na tle rozwiązań wybranych państw obcych oraz Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności*, „Zeszyty Prawnicze Biura Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu” 2012, nr 4 (36), s. 11-27.